

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnym rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASTLEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę

na styczeń
kwartał I
rok 1908!

Warunki przedpłaty i adres
Administracji w nagłówku dzien-
nika. Najdogodniej przysyłać ją
przekazami.

Dla uniknięcia zwłoki i nie-
porozumień uprasza się o dokła-
dne wypisywanie nazwiska i
adresu.

Kalendarz lwowski.

Sobota, 4 stycznia.

Imiona: Rzym. - kat. Dziś: Tytusa B. Jutro: E.
po N. R. Telesfora. — Gr.-kat. Dziś 22. Anastazy Mucz.
Jutro: 23. N. pr. Rożd. Hł. 3. — Słowiańskie: Dziś: Do-
bromira. Jutro: Włastybora.
Wschód słońca 7:58, zachód 4:13.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rze-
szowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15;
do Czerniowic-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do
Koiomyi 2:25; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30,
2:30, 6:25; do Sambora 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jawor-
owa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej
niedzieli tylko do Rawy); do Bełca 11:05; do Stanisławo-
wa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic
7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-iej popoł. i od 6-tej do 8-iej wieczo-
rem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka
otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie
(prócz pon.) od 9—1 na to we wtór. i piąt. od 3—5, w niedz.
1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do
11 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Mu-
zeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) zwiedzać można tył-
ko w dni powsz. w godz. przedp. za zgłosz. — Bibl. Poturzy-

10)

MAURICE LEBLANC.

Sherlock Holmes zwyciężony.

(Dokończenie.)

— Ponieważ nikt nigdy nie zebrał razem trzech
czy czterech niezbędnych danych, to znaczy obu ksią-
żek i dwóch cytatów... nikt, prócz Arsena Lupina
i mnie.

— Ale przecież ja także — zarzucił Devanne —
i książkę Gélis, wiedzieliśmy obaj tyle co wy, a je-
dnak...

Holmes uśmiechnął się.

— Panie Devanne, nie wszyscy ludzie nadają się
do odgadywania tajemnic.

— Ale ja już od dziesięciu lat szukam. Tymcza-
sem pan w dziesięciu minutach...

— Ba! przyzwyczajenie...

Wyszli z kaplicy i Anglik zawołał:

— Patrz pan, automobil czeka!

— Ależ to mój automobil!

— Pański? przecież mówiłeś pan, że szofer je-
szcze nie powrócił.

— W istocie... i nie rozumiem...

Podeszli aż do automobilu i Devanne zapytał kie-
rownika:

— Kto ci kazał Edwardzie przyjechać tutaj?

— Przecież pan Vermont! — odpowiedział szofer.

— Pan Vermont! więc go spotkałeś?

— Niedaleko dworca, a on mi powiedział, abym
się udał do kaplicy.

— Ażebyś się udał do kaplicy! ależ dlaczego?

cka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2
prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) srody, soboty
wniezależnie od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1. i od 4—8 w,
i niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewcenki
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niez. i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, srody,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta co-
dziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.)
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10
do 12 w popł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja
21) w poniedziałki, srody i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie
przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.
od g. 10—4. Obłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę
60 n., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizo-
rycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od
g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-
dziele 50 h., młodz. szkol. 20 h.

The Empire Vio. Ul. Karola Ludwika 27. Dzisiaj i co-
dziennie przedstawienia kinematografu. Początek punktualnie
o g. 7:30. W niedzielę, święta i soboty 2 przedstawienia.

Opłatki. W Czytelnicy katolickiej o godz. 7 w. W So-
kole II o godz. 7 w. W stow. „Wspólność“ (sala Gwiazdy)
o godz. 8 w.

Teatr miejski. O godz. 3:30 „Królowa Tatr“, fanta-
styczne widowisko w 9 odsłonach A. Walewskiego.

O godz. 7:30 wiecz. „Faust“, opera w 5 aktach Gou-
noda.

Ankieta Sienkiewicza.

W dalszym ciągu na wezwanie Sienkiewicza od-
powiedzieli:

ANATOL LEROY-BEAULIEU, członek Instytutu
francuskiego (Akad. Nauk Polit. i Moral.), Dyrektor pa-
ryskiej Szkoły Nauk Pol. pisze (Paryż, 21 grudnia
1907 r.):

„Uczucie, którego się doznaje wobec pruskiego pro-
jektu prawa o wywłaszczeniu, to zarówno ostupienie jak
oburzenie.

„Jakżeż, więc to rząd monarchiczny, konserwaty-
wny i niby chrześcijański przedstawia parlamentowi po-
dobne prawo? Nie pomyślał on zatem o precedensie,
który stwarza w ten sposób na rzecz partyj rewolucyj-
nych i na rzecz socjalistów?

„Co więcej projekt wywłaszczenia ks. Buelowa jest

— Ażeby tam czekać na pana i na pańskiego
przyjaciela.

Devanne i Sherlock Holmes spojrzeli po sobie.
Devanne powiedział:

— Zrozumiał, że zagadka będzie igraszką dla pa-
na. Uznanie to bardzo szykowne.

Uśmiech zadowolenia ściągnął cienkie wargi dete-
ktywa. Uznanie podobało mu się. Oświadczył więc,
podnosząc głowę:

— A to okaz. Wystarczy go zresztą widzieć,
ażeby osądzić.

— A więc go pan widziałeś?

— Mineliśmy się przed chwilą.

— I pan wiedziałeś, że to jest Horacy Vermont,
to jest chcę powiedzieć Arsène Lupin.

— Nie, ale odgadłem natychmiast... po pewnego
rodzaju ironii z jego strony.

— A więc pozwoliłeś mu pan wymknąć się?

— Istotnie tak... a jednak miałem pyszną sposo-
bność... pięciu żandarmów przejeżdżało właśnie.

— Ależ do kata, to była sposobność do wyz-
skania, jaka się nigdy nie nadarzy.

— Masz pan zupełną rację — rzekł Anglik wy-
niośle — ale gdy chodzi o takiego przeciwnika, jak
Arsène Lupin, Sherlock Holmes nie korzysta ze sposo-
bności... sam je stwarza...

Ale czas upływał, a ponieważ Lupin był tak uprzej-
my, że posłał automobil, trzeba było korzystać z niego
bez zwłoki. Devanne i Sherlock Holmes umieścili się
w głębi wygodnego powozu. Edward pchnął korbę i ru-
szono. Pola, bukiety drzew migąły. Miękkie falowanie
okolic Caux roztoczyły się przed nimi. Nagle oczy De-
vanne'a spoczęły na małym pakiecie, położonym na jednej
z ławeczek do pakunków.

— Co to jest takiego? Pakiet! I dla kogo? Ależ
to dla pana.

— Dla mnie?

bardziej rażący, niż byłby projekt praw agrarnych, obej-
mujących bez różnicy właścicieli ziemskich jakiegokolwiek
pochodzenia. Jest to bowiem prawo wyjątkowe, a zara-
zem prawo grabieżne. Tem zaś wstrętniejsze jest ono,
że zwraca się przeciw takim poddanym króla pruskiego,
którzy nie popełnili zbrodni krom obrony swej narodo-
wości, mowy, religii i których prawa narodowe szano-
wać zobowiązali się królowi pruscy pod przysięgą
w chwili obejmowania Poznańskiego. Więc w tych Niem-
czech, które chełpiły się, że są wybranym krajem zna-
jomości prawa, przychodzi do pogwałcenia zarówno pra-
wa publicznego jak i praw prywatnych.

„Wyznać muszę, że lepsze miałem mniemanie
o Niemcach. Myślałem, że ich opinia publiczna nie znio-
słaby podobnego nadużycia siły. Za wielu z pośród
nich sądzi, że trzeba być Niemcem, aby mieć jakieś
prawa. Przeciw innym, Słowianom lub Duńczykom,
wszystko jest dozwolone! A może oczekiwaliśmy
w niedalekiej przyszłości podobnych środków przeciw
dawnym naszym rodakom w Alzacji i Lotaryngii?

„Coby jednak powiedzieli prawnicy Niemiec, gdyby
Rosyanie w Liwonii lub Kurlandyi, a Węgrzy w Siedmio-
grodzie, stosowali względem swych poddanych niemiec-
ckich takie same środki wywłaszczenia, jak Prusy wzglę-
dem swych poddanych polskich?

„Nie życzę zgoła, aby podobne gwałcenie prawa
naśladowano gdzieindziej, nawet przeciw Niemcom, któ-
rzy dają przykład, jak się to robi; gdyby jednak kiedy-
kolwiek ich współplemieńcy i ich narodowość miała uleźć
prześladowaniom, nie będą oni mieli prawa skarżyć się.

„Gdybym był Niemcem, rumieniłbym się za takie
prawo, które, jeśli rzeczywiście ma być uchwalone,
Niemcom hańbę przyniesie.“

MAURYCY MAETERLINCK, sławny pisarz (d. 21
grudnia 1907):

„Wymowny protest Pański zawiera wszystko, co
można powiedzieć o tym projekcie bezczynym. Spodzie-
wam się jeszcze, dla czci i szczęścia wielkiego narodu
niemieckiego, który miłuję, że w ostatniej chwili cofnie
się on przed taką nieprawością. Dzisiaj niesprawiedli-
wość narodowa jest czemś nierównie poważniejszym i
nie do przebaczenia, niż niegdyś, bo zrodziło się dzisiaj
w narodach sumienie, które z każdym dniem staje się
potężniejszym i jaśniejszym.“

KAROL CHENU, adwokat Trybunału Apelacyjnego
(Paryż, 21 grudnia 1907):

„Już z urzędu bronię słabego przed silnym, a z in-
stynktu oburzam się przeciw wszelkim uciskom: rżen-
widzę przeto wszelkich środków proskrypcyjnych, wszel-

— Czytaj pan: „Dla pana Sherlocka Holmesa od
Arsena Lupina“.

Anglik pochwycił pakiet, zdjął sznurek, odwinął
dwa kawały papieru, którymi był owinięty jakiś zeg-
garek.

— O! — zawołał, podkreślając ten wykrzyknik
ruchem pełnym wściekłości...

— Zegarek? — rzekł Devanne — czy to przy-
padek?...

Anglik nie odpowiedział.

— Ale cóż to? to pański zegarek! Arsène Lupin
odsyła panu, pański własny zegarek, a jeżeli go panu
odsyła, to znaczy, że go zabrał... ukradł panu zegarek!
Ach! to doskonale! zegarek Sherlocka Holmesa zeska-
motowany przez Arsena Lupina! Boże, jakież to śmie-
szne! Nie! doprawdy... pan mi daruje, ale ja nie mogę
wytrzymać.

Śmiał się na całe gardło, nie będąc w stanie się
powstrzymać. A kiedy się już naśmiał do woli, zadecy-
dował tonem pełnym przekonania:

— O! to jest okaz, nie ma co mówić.

Anglik nie mruknął ani słowa, aż do samego
Dieppe nie odezwał się wcale i siedział z oczyma,
utkwionymi w uciekający horyzont.

Jego milczenie było straszliwe, niezgłębione, bar-
dziej gwałtowne, niż gniew najwściekłej. Przy wsiada-
niu na okręt, odezwał się po prostu bez gniewu tym
razem, ale tonem, w którym się czuła cała woja i cała
energia jego indywidualności:

— Tak jest, to jest człowiek, taki człowiek, na

którego ramieniu położyłbym z przyjemnością tę rękę,
którą wyciągam do pana, panie Devanne. I wiesz pan,
że ja mam przecucie, iż Arsène Lupin i Sherlock
Holmes spotkają się znowu prędzej czy później... tak
jest, świat jest za mały, ażeby się mogli nie spotkać... a
wtedy...

kich zamachów na wolność, wszelkich gwałceń prawa. Jeśli głos mój może przydać się w chórze protestów, którym Pan dajesz początek, jest on na Pańskie usługi.

P. JAKUB BARDOUX, pisarz polityczny, autor wielu prac o kwestjach społecznych:

„Nie bez wzruszenia i z poczuciem szczytu myślę o tem, że zechciałeś Pan zwrócić się do mnie, abym przyłączył się do Pańskiego słusznego protestu i dał wyraz szczeremu uczuciu oburzenia.

„Dzielny naród, którego Pan jesteś jedną ze sław, zagrożony jest walką bez litości, bardziej niebezpieczną i bardziej okrutną, niż te, które się stacza na polach bitew. Bolesne przejścia Polski zaboru pruskiego dowiodą tym, którzy wierzą w obecne postępy prawa międzynarodowego, że staczają się walki pokojowe, które nie posługują się armatami i karabinami, ale też wyciskają i sprawiedliwość gwałcą wcale nie w mniejszym stopniu, niż walki krwawe. Dużo się mówi o postępie sprawiedliwości, aby sobie oszczędzić w ten sposób i bezinteresownych oburzeń i męskich wysiłków. A jednak, jeśli co winno zedrzać łuski z oczu i obudzić sumienia, to właśnie owo przesładowanie, którego ofiarą jest naród pański w marchiach pruskich. Godzi się weń przez umysły dzieci, gdzie wytwarzają się tradycje narodowe, godzi się weń przez mowę, która jest symbolem jedności etnicznej. Godzi się weń przez ziemię, która jest matką, żywicielką, a zarazem opiekunką grobów.

„Nie wydaje mi się, aby naród niemiecki, który sądzi, że przyszedł nań kolej panowania nad światem, dał aprobatę dla podobnych postanowień! Byłby on na zawsze shańbiony. W chwili, gdy naród angielski wznosił się do przyznania Boerom prawa samorządu i posługiwania się własną mową; gdy języki, które przez swe dawne dzieje i swą wartość literacką są językami narodowymi, jakoto celtycki, baskijski, prowansalski, cieszą się największą swobodą, bądźto w Anglii, bądźto we Francji; w tej właśnie chwili nie wydaje mi się rzeczą możliwą, aby naród niemiecki, który dał ludzkości niejednego z pośród najszlachetniejszych myślicieli i największych artystów, miał nadal ugiąć się przed dzikimi postanowieniami kapitalizmu pruskiego.

„Jakkolwiekby wypadło, wasza sprawa, Panie, jest i nasza. Ci sami politycy i funkcyonarysze, którzy chcą zabić duszę polską — wysilają się również nad zniszczeniem duszy alzacko-lotaryngskiej. Ci sami, którzy kładą na indeks waszych poetów i pisarzy, są tego zdania, że Corneille i Molière, Hugo i Lamartine zachwiewają, po drugiej stronie Wogezów, zwycięstwa militarysty pruskiego.

„Oby apel pański obudził sumienie narodu francuzkiego i wywołał podobne oburzenie i objawy zapału, jak te, które były w r. 1848 jednym z największych odruchów naszych przodków. Oby, dzięki swemu wielkiemu pisarzowi mogli stwierdzić rodacy pańscy w Prusiech, że, tym razem przynajmniej „Bóg nie był za wysoko, a Francja za daleko“.

P. ALBERT CIM, literat: „Panie i dostojny mistrzu! Pośpieszam z gorącym protestem przeciw przymusowemu wywłaszczeniu Polaków, a zarazem przeciw ohydnyemu męczarniom, zadawanym przez Niemców dzieciom polskim i ich matkom, przeciw wszystkim tym haniebnym postępowaniom rządu, całemu temu barbarzyństwu i tej dzikości, które w naszych czasach już istnieć nie powinny i zdają się powrotną falą Hunów, Gotów, Ostrogotów. Racz przyjąć, dostojny Mistrzu, hołd mych uczuć pełnych szacunku i wielkiego podziwu“.

Koniec tajemnicy.

Parokrotnie donosiliśmy o niebywale sensacyjnym procesie, który się toczy przed sądami londyńskimi, a w którym chodziło o udowodnienie, że przedostatni książę Portland prowadził podwójne życie, że był identyczny z osobą niejakiego Tomasza Druce, właściciela bazaru, zmarłego, wedle dokumentów, na dziesięć lat mniej więcej przed śmiercią oficjalną księcia Portland, że więc rodzina Druce jest prawowitą spadkobierczynią milionów księcia, jako pochodząca z prawowitego małżeństwa, a nie daleki krewny, który odziedziczył po nim majątek i nazwisko.

Proces obecny jednak, był tylko procesem „pobocznym“. Mianowicie bezpośredni spadkobierca Tomasza Drucego, Herbert Druce, stanął po stronie przeciwnej pretendentom i przysięgł, że złożył sam do trumny zwłoki ojca, podczas gdy reszta rodziny Druce twierdziła, że śmierć Tomasza Drucego była fikcyjna i że trumnę pochowano nie ze zwłokami, ale ze zwitkami ołowiu wewnątrz.

Owoż główna osoba wśród „pretendentów“, Jerzy Hollamby-Druce, farmer australijski, zaskarżył swego wuja o krzywoprzysięstwo i w tym procesie dodatkowym obie strony rozwinęły takie zasoby i sposoby walki, że zainteresowały tem cały świat cywilizowany. Hollamby-Druce, za pieniądze, dostarczone mu przez towarzystwo akcyjne, liczące na zwrot swych pieniędzy z lichwiarskim procentem w razie wygrania procesu, sprowadził — jak już donosiliśmy — bardzo interesujących świadków, zwłaszcza niejaką panią Robinson z Australii, która przysięgła, że znała księcia Portland i wiedziała o jego podwójnym życiu i o fikcyjnej jego śmierci jako Drucego, a nadewszystko ciemne indywiduum amerykańskie, Caldwell, który również pod przysięgą zapewnił, że sam własnymi rękami do rzekomej trumny Drucego złożył zwitki papieru ołowianego.

Wobec tego oskarżony o krzywoprzysięstwo Herbert Druce zdecydował się na otwarcie grobu ojca. Otwarcie to nastąpiło w poniedziałek, a odbyło się wśród łatwo zrozumiałych środków ostrożności i zaciękania. Cmentarz otoczono policją, jakby fortecą, nikogo niepowołanego nie wpuszczano do środka, a nad grobem Drucego wzniesiono, również strzeżoną szepę. Mimo wszystko u bramy cmentarnej zebrała się grupa dziennikarzy i fotograf jeszcze przed świtem.

Ze świtem wydarzył się komiczny wypadek: nagle otworzyła się brama cmentarna i z wielkim impetem wyrzucono za nią jakiegoś mężczyznę. Był to jeden z dziennikarzy, który przeleżał przez mur jeszcze poprzedniego wieczora i ukrył się w jednym z grobów. Przepędził tak całą noc, ale za dnia spostrzeżono go i wytransportowano poza obręb zakazany. Na całej swej zatem awanturycznej wyprawie zyskał tyle, że zmarł porządnie i zawodowe swe poświęcenie może przepłaci chorobą.

Zwolna tłum przed cmentarzem gęstniał. Zjawili się „pretendent“ Hollamby-Druce, ale mimo usilnych zabiegów nie wpuszczono go do środka, dokąd weszła tylko komisja sądowo-lekarska i zamówiony urzędowo fotograf.

Mimo to zaraz w pierwszych godzinach popołudniowych wśród czekających dziennikarzy rozeszła się wieść: „Znaleziono w trumnie zwłoki!“ — i od razu poszła w publiczność. Jakim sposobem telepatycznym dziennikarze zdołali przeniknąć mury i kordony policyjne, zrazu nie zrozumiano. Później przekonano się, że był to sposób bardzo prosty: oto jeden z nich ustawił się na szczycie dość odległego domu, z którego jednakże można było widzieć wewnątrz cmentarza. Owoż uzbrojony się w teleskop, ten sprytny dziennikarz ujrzał, że jedna z obecnych przy komisji osób nagle... utarła sobie nos czerwoną chustką. Był to umówiony znak, że w trumnie znajdują się zwłoki, tak jak chustka czarna miała oznaczać ołów.

Później naturalnie nie robiono tajemnic z przebiegu ekshumacji, w jednej więc chwili rozbiegli się po ulicach Londynu kameloci z osobnymi dodatkami dzienników, zawierającymi opis ekshumacji. A więc otwarto grób nadzwyczaj starannie i ostrożnie, numerując wyjmowane kamienie, aby potem wszystko doprowadzić do pierwotnego stanu, wydobyto najpierw trumnę ze zwłokami małżonki Drucego, potem trumnę dziecka, poczem zabrano się do wydobywania trumny Tomasza Drucego, która była pokryta całą grubą warstwą wapna. Była ona bardzo ciężka. „Ołów! Ołów! Z pewnością ołów!“ — zaczęto sobie powtarzać. Ale po wyciągnięciu jej na górę nastąpiło pierwsze rozczarowanie: odkryto na trumnie napis: „Tomasz G. Druce, zmarły 28 grudnia 1864 w 61 roku życia“. A Caldwell przysięgł, że na trumnie nie było żadnego napisu!

Otwarto następnie trumnę zewnętrzną metalową, rozcięto ołowianą powłokę drugiej, zdjęto z nią drewniane wieko trzeciej i zobaczono jakąś bezkształtną masę zawiniętą w płótno. Do tej chwili jeszcze, żądni sensacyi, łudzili się, że ukaza się ich oczom zwitki ołowianego papieru. Po odjęciu jednak całunu ukazały się zwłoki, w których dość wyraźnie jeszcze można było odróżnić twarz, okoloną nastrzępioną brodą, z wygolonymi wąsami...

Z tą chwilą proces „dodatkowy“ o krzywoprzysięstwo przeciw Herbertowi Druceemu jest już właściwie zakończony. A i drugi proces, o spadek książąt Portlandu, nie ulega chyba kwestyi, jaki będzie miał koniec. Wprawdzie Hollamby-Druce zapewnia, że „to nic nie znaczy“, że ma dowody, iż jest wnukiem księcia portlandzkiego, ale nie wierzą mu nawet jego akcyonarysze, którzy mu dostarczyli pieniądze na prowadzenie procesu. Akcje bowiem tego osobliwego „Towarzystwa“, które wypuszczono po cenie 25 funtów szterlingów za 100, które w ciągu procesu doszły do kursu pari, spadły po ekshumacji do śmiesznej ceny kilku funtów...

Z dokonaniem ekshumacji jednak wyłonila się kwestya innego procesu: o krzywoprzysięstwo przeciw „koronnemu świadkowi“ pretendentowi Caldwellowi. Ale Caldwell uciekł już poprzednio do Ameryki i tam przebywa na jednej z wysepek, pielęgnowany przez siostrzenicę i podobno umierający, tak, że wedle telegramów z Ameryki, nawet nie doniesiono mu o wyniku ekshumacji...

Ostatecznie jednak misteryum sensacyjnego procesu się rozwiało i zdaje się, że teraz można go zakwalifikować do kategorii niezwykle śmiałych, niezwykle sprytnych i niezwykle fantastycznie pomysłyanych, choć nieudałych oszustw.

Z ostatniej poczty.

§ Po zamachu. Z Kisłowodzka na Kaukazie donoszą szczegóły ścigania sprawców zamachu na komisarza policji, o którym donosiliśmy w swoim czasie. Napastników było czterech, policja wysłodziła ich nad ranem i otoczyła dom ścisłym kordonem. Wobec krytycznego położenia 3 napastników odebrało sobie życie, czwarty wyskoczył przez okno — lecz na ulicy został zastrzelony. Ofiarą padła gospodyni domu, którą ciężko poraniono. W mieszkaniu znaleziono pieczęć Kisłowodzkiego

komitetu partji socjalistów-rewolucjonistów, tajną drukarnię i rewolucyjną korespondencję.

§ Polskie Towarzystwo lekarskie w Kijowie. W tych dniach zalegalizowano ustawę Polskiego Towarzystwa lekarskiego w Kijowie; natomiast na tem samem posiedzeniu komisya gubernialna do spraw stowarzyszeń odmówiła legalizacji „humańskiemu polskiemu kołu kobiet“ i „humańskiemu Tow. popierania oświaty“.

§ Szkolnictwo na Litwie. W Wilnie obraduje obecnie zjazd dyrektorów i inspektorów szkół ludowych wileńskiego okręgu. Sekcja naukowa tego zjazdu w sprawie nauczania powszechnego uchwaliła udzielić prawa inicjatywy osobom prywatnym; nauczanie elementarne ma być prowadzone w języku miejscowym z warunkiem wszakże obowiązkowego nauczania języka państwowego. Zjazd ma charakter oficjalny, odbywa się pod przewodnictwem pomocnika kuratora okręgu.

§ Aresztowanie bandy podpalaczy. W Mińsku aresztowano bandę podpalaczy, zorganizowaną zupełnie po kupiecku, posiadającą biuro itd. i wykonującą podpalania na zamówienia zadłużonych właścicieli, dobrze ubezpieczonych domów. Banda składała się z 10 osób. Do śledztwa pociągnięto wielu właścicieli nieruchomości, którzy pobrali premie ubezpieczeniowe.

§ Powstanie Indyan. Z Bluefields (Nicaragua) dochodzi wiadomość, iż Indyanie wybrzeża Mosquito podnieśli rokosz przeciw rządowi, który czynią odpowiedzialnym za śmierć swego wodza. Komendant angielskich statków, stojących na tamtejszych wodach, wysadził na brzeg zbrojne oddziały w celu ochrony cudzoziemców, ponieważ uważa sytuację za poważną.

§ Pożar w pałacu królewskim. W sypialni syna Wilhelma II. ks. Eitla Fryderyka wybuchł przedwczoraj w nocy pożar; spaliły się firanki i część podłogi. Do pożaru wołano straż ogniową.

§ Język polski na Śląsku. Wydział gminy Mnisztwo uchwalił jednogłośnie prowadzić urządowanie gminne wyłącznie w języku polskim. Uwiadomiono o uchwale tej rząd krajowy i Śląski Wydział krajowy z prośbą o otwarcie dla gminy biura tłumaczeń.

§ Ministerstwo oświaty a szkolnictwo polskie na Śląsku. Polskie Towar. pedagogiczne zwróciło się do sejmiku śląskiego i ministerstwa oświaty z podaniem, domagającem się zatwierdzenia urządzonych przez siebie kursów wydziałowych i z prośbą o subwencję na te kursy. Sejm śląski odesłał podanie to do rozważenia Śląskiemu Wydziałowi krajowemu. Gorzej zachowało się wobec tego ministerstwo, które odmówiło zatwierdzenia kursów, jakoteż udzielenia subwencji

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Sojusz austriacko-niemiecki.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. fr. Presse“ nie może się jeszcze uspokoić wskutek protestu ze strony polskiej przeciwko wynurzeniom ambasadora austro-węgierskiego w Berlinie na rzecz jaknajścislejszych stosunków z Prusami, wynurzenia, które lekceważyło sobie poprostu głosy protestu obywateli narodowości polskiej i czeskiej w parlamencie i w delegacyach.

We wczorajszym numerze wieczornym „N. fr. Presse“ występuje z artykułem wstępnym, w którym oświadcza, że ambasador austro-węgierski w Berlinie świadomie chciał dać do zrozumienia całemu światu, iż pod względem politycznym oświadczenia delegatów polskich i czeskich zupełnie nie wywarły najmniejszego wpływu na ścisły stosunek polityczny pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami. Polacy i Czesi mylą się, jeżeli sądzą, że polityka zagraniczna Austro-Węgiei w stosunku do Niemiec ulegnie jakiegokolwiek zmianie. P. Szögyenyi miał zupełną słuszność, że wystąpił publicznie w tej kwestyi i że wystąpił w taki sposób, jak to uczynił.

Delegacye.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że wogóle prace delegacyjne zarówno w komisjach jak i w plenum ulegną zwłocze i że dopiero pod koniec stycznia komisye delegacyjne będą mogły podjąć swoją pracę. Ta zwłoka pozostaje w związku z przygotowaniem do wyborów sejmowych, gdyż większa część delegatów austriackich musi wziąć udział w agitacji wyborczej.

Koncesye wojskowe dla Węgiei.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Budap. Naplo“ dowiadyuje się z rzekomo bardzo dobrze poinformowanego źródła wiedeńskiego, że w dn. 10 bm. węgierski minister handlowy zażąda od sejmiku węgierskiego kontyngentu rekrutów w dawnej liczbie, potem atoli przyjdzie jedna niespodzianka za drugą. I tak mianowicie kwestya chorągwi zostanie uregulowaną w ten sposób, że chorągwie

wogóle zostaną zniesione, gdyż doświadczenia z wojny rosyjsko-japońskiej przekonają, że chorągwie są właściwie szkodliwe względem ze taktycznych. Emblematy wojskowe wprawdzie nie zostaną usunięte, ale tu nastąpi pewnego rodzaju koncesja dla Węgrów. Tak samo i kwestya języka służbowego zostanie do pewnego stopnia uregulowaną, gdyż sztab generalny i większa część generałów w ministerstwie wojny twierdzi, że należy poczynić Węgom pewne ustępstwa; opiera się przeciw temu następca tronu, który boi się, aby ten właśnie punkt nie doprowadził do rozdziału armii na 2 części. Nadto w kwestyi języka sądów wojskowych nastąpi także pewnego rodzaju ustępstwo na rzecz Węgier.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“, cytując informacje „Budap. Naplo“, oświadcza, że w ministerstwie wojny o tego rodzaju zmianach absolutnie nic nie wiedzą i że wiadomość dziennika węgierskiego jest po prostu wyspaną z palca.

Kwestya wyznaniowa na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Minister wyznań i oświaty hr. Apponyi oświadczył przedstawicielom żydów, że po uregulowaniu kwestyi kościoła katolickiego na Węgrzech nastąpi także uregulowanie kwestyj wyznaniowych żydowskich, tak że religii żydowskiej zostanie przyznane urzędowe przedstawicielstwo w Izbie magnatów, tak jak do tej pory z tego przedstawicielstwa korzystają kościoł katolicki i oba kościoły ewangelickie t. j. konfesyja augsburska (luteranie) i helwecka (kalwiniści).

Władza wojskowa przeciwko Sokolom.

Praga. (Tel. wł.) „Czeske Slovo“ dowiaduje się, że władza wojskowa zakazała żołnierzom przyjmować udział w zabawach, uroczystościach i obchodach, urządzanych przez towarzystwa sokolskie.

360 milionów pożyczki.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj popołudniu odbyła się w ratuszu pod przewodnictwem Luegera narada, na której przyszło do porozumienia w tym kierunku, iż na najbliższych 6 lat istnieje potrzeba inwestycji na sumę 360 milionów koron; sumy tej z bieżących dochodów nie można pokryć. Na najbliższym posiedzeniu Rady miasta i sejmu dolno-austriackiego będzie uczyniony wniosek zaciągnięcia pożyczki miejskiej w kwocie 360 milionów koron.

Skazanie Hardena.

Berlin. (TBK.) Wczoraj w dalszym ciągu odbywała się rozprawa w procesie Hardena w obecności oskarżonego.

Prokurator Isenbiel oświadczył, że zeznania ks. Eulenburga są zupełnie wiarogodne, poczem polemizował z wywodami obrońcy Hardena dra Bernsteina, który w dłuższej mowie odpowiedział mu.

Następnie zabrał głos Harden i oświadczył, że dom Bismarka dostarczył mu informacji o puiku Eulenburga. Ks. Bismark wyrażał się jak najniekorzystniej o ks. Eulenburga i wskazywał na niebezpieczeństwo, polegające na momentach seksualno-psychicznych. Taki mąż, jak Bismark, mógł podobne słowa wypowiedzieć tylko po rozwadze i na podstawie pewnych danych. Także żona hr. Moltkego zrobiła na mowcy dodatnie wrażenie, a wrażenie to poparło jeszcze zbadanie aktów procesu rozwodowego.

Następnie omawiał Harden artykuły, zamieszczone w „Zukunft“ i wykazywał, że nikogo nie obraził. Wyraz „słodki“ jest wprawdzie nieprzyjemny, ale nie jest obrazą. Mowca nie miał zamiaru nikogo obrazić i zajął tylko stanowisko, że ci panowie, o których pisał, z powodów psychicznych i politycznych nie zasługują na zaufanie.

Trybunał skazał Hardena na 4 miesiące wzięcia oraz na poniesienie kosztów także pierwszego procesu.

Berlin. (Tel. wł.) Koszty obu procesów, na zapłacenie których skazany został Harden, wyniosą razem prawdopodobnie około 18.000 marek.

Berlin. (B. Wolfa). W motywach wyroku przeciw Hardenowi podniesiono, że Moltke wyszedł z rozprawy czysty i bez plany. Trybunał nie wydał ostrzejszego wyroku, ponieważ Harden przy swym stanie zdrowia tem ciężiej byłby dotknięty.

Rewolucyoniści rosyjscy w Niemczech.

Berlin. (TBK.) Policja onegdaj podczas tajnego zebrania u jednego ze znanych anarchistów rosyjskich w Charlottenburgu aresztowała 17 osób. Znalaziono mnóstwo papierów, których treść stanowi występki przeciw popieraniu tajnych związków. Chodziło tu o tajne posiedzenie komitetu centralnego rosyjskiej partii robotniczej.

Wypadki i katastrofy.

Siena. (TBK.) Ubiegłej nocy ponowiło się tu trzęsienie ziemi.

Tuon. (TBK.) Podczas ćwiczeń torpedowców podwodny „Dorode“ uległ zepsuciu, wskutek czego ćwiczenia musiano przerwać.

Sebastopol. (Pet. ag. tel.) Wskutek silnej zamieci śnieżnej komunikacja między poszczególnymi portami przerwana. Wiele okrętów odniosło uszkodzenia.

Sztokholm. (TBK.) W fabryce broni w Marienberg nastąpił wczoraj przedpołudniem wybuch, przyczem dwie robotnice zginęły. Wiele budynków jest uszkodzonych.

Konstantynopol. (TBK.) Parowiec Gregori Mered,

należący do duńskiego Tow. Żeglugi, zatonął koło Dzeddah. Jak słyhać, 2000 pielgrzymów, dążących do Mekki, a znajdujących się na tym parowcu, zdołało się uratować.

Petersburg. (TBK.) Pociąg pośpieszny, dążący do Wierzbołowa, przybył tu wczoraj z 6-godzinnem opóźnieniem z powodu pożaru, który wybuchł w wagonie sypialnym. Wagon ten spalił się do szczytu, a znajdujących się w nim 30 podróżnych odniosło lekkie rany. Wszystkie pakunki padły pastwą płomieni. Ogień wybuchł wskutek uszkodzenia przyrządów do opalania wagonu.

Tanger. (TBK.) Od dwu dni pada ulewny deszcz, na Oceanie szaleje ogromna burza. Okręt przewozowy Nive uważają za stracony. Poczyniono zarządzenia celem ocalenia materiału okrętowego.

Paryż. (TBK.) Tutaj i w kilku departamentach, zwłaszcza wschodnich panuje silny mróz.

Cholera w Arabii.

Konstantynopol. (TBK.) Donoszą z Mekki, że dnia 1 bm. stwierdzono tam 67 wypadków cholery, z tych 52 z wynikiem śmiertelnym. Na francuskim okręcie, przepełnionym pielgrzymami tureckimi, na morzu Czerwonem wydarzyło się 12 wypadków cholery.

Spisek przeciwko carowej wdowie.

Petersburg. (Tel. wł.) Do tej pory w kwestyi spisku na carową wdowę aresztowano 19 osób. Panował projekt wysadzenia w powietrze pociągu dworskiego, którym miała się udać carowa wdowa z Petersburga do Gacziyny.

Polemika Wittego z Kuropatkinem.

Petersburg. (TBK.) Między gen. Kuropatkinem a hr. Witte wybuchło nieporozumienie, wskutek czego gen. Kuropatkin umieścił w „Now. Wremieni“ artykuł przeciw hr. Wittemu. Hr. Witte w tem samym piśmie w następnym numerze odparł atak Kuropatkina i zaapelował do niego, aby uznał, iż popełnił błędy nie tylko jako wódz armii rosyjskiej, ale już przedtem jako minister wojny.

Z zamętu.

Chabarowsk. (Pet. ag. tel.) Policja wykryła tu drukarnię socjalno-demokratycznej partii, jakoteż laboratorium chemiczne, w którym znaleziono 10 bomb. W związku z tem aresztowano 10 osób, między niemi kilku uczniów szkoły realnej i trzy kobiety.

Pogrzeb ministra.

Paryż. (TBK.) Pogrzeb ministra sprawiedliwości Guyot-Dessaigne'a odbył się wczoraj przy bardzo liczny udział publiczności. Mowy żałobne wygłosili prezydent senatu i Izby deputowanych, oraz prezydent gabinetu Clemenceau.

Demonstracja podróżnych.

Paryż. (TBK.) Z powodu opóźnienia się pociągów lokalnych wskutek silnych mrozów, około 3000 podróżnych urządziło demonstrację na dworcu St. Lazare. porzbiłają szyby, poniszczyło urządzenie biura kolejowego itd. Około 50 osób aresztowano.

Napad bandytów na miasto.

Russelville w Kentucky. (TBK.) Wczoraj rano wtargnęło do miasta około stu bandytów na koniach, uwięziło szefa policji i 3 policjantów, spłądowało dwa składy tytoniu i kilka innych sklepów, które następnie podpalił. Zraniono strzałami trzy osoby. Bandyci przez trzy godziny więzili policję i telefonistki.

Lokaut.

London. (TBK.) Właściciele przedzałi w okręgu manchesterskim uchwalili prawie jednomyślnie lokaut robotników.

Rjeka. (Tel. wł.) Słyhać, że port tutejszy ma być znacznie rozszerzony.

Petersburg. (TBK.) Rada państwa wczoraj zatwierdziła uchwałę w sprawie przyznania kredytu w kwocie 15 milionów rubli na pomoc dla okolic, dotkniętych klęskami elementarnemi.

NA MARGINESIE.

ON — ONA.

Wysłała raz ona — i wyszedł raz on,
Poznała go ona — zakochał się on,
Mrugnęła nań ona — oświadczył się on,
Przyjęła go ona — ożenił się on,
Więc żoną jest ona — a mężem jest on,
Grymasy ma ona — a znosi je on,
Potrzeby ma ona — a pracę ma on,
Wydatki ma ona — a długi ma on,
Bachorów ma ona — ich ojcem jest on,
I matkę ma ona — teściową ma on,
Głós w domu ma ona — a panem jest on,
Gdy krzyknie nań ona — pod stół wstąpi on,
Wyciąga go ona — opiera się on,
Bo przecież nie ona — lecz panem jest on.

KL.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

DR. HENRYK BYK

otworzył kancelaryę adwokacką w STRYJU. 23.

Wiadomości bieżące.

Spogrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 3 stycznia b. r.:

Czas (w godzinach)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w mm. (z 2 op.)	Temperatura	
					Nar.	W.
7 rano	742.00	-24.5	WSW3	0.0	-12.6	-24.8
2 popoł.	741.60	-15.4	WSW4			
9 wiecz.	740.10	-12.4	WSW2			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu. Prognoza na dziś: Przeważnie pochmurno, zimno.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej:

Pogoda piękna, słabe wiatry, silny mróz, stan bez zmiany trwa dalej.

W Galicyi zachodniej:

Pogoda piękna, słabe wiatry, silny mróz, stan bez zmiany trwa dalej.

+ **Wiadomości osobiste.** Tomasz Stomski, rzodowic upoważniony inżynier budowy i geometra z siedzibą urzędową w Krakowie, złożył przepisana przysięgę.

+ **Z życia towarzyskiego.** W kościele Maryi Treu w Wiedniu odbędzie się dnia 8 bm. ślub panny Pauliny Fidowny, córki pp. Ignacego i Dory z Mossorów Fidów z p. Andrzejem Halińskim.

+ **Nabożeństwa.** W kościele przy klasztorze PP. Franciszkanek odbywać się będą jak w przeszłym roku w każdą pierwszą niedzielę miesiąca uroczyste nabożeństwa popołudniowe na cześć Przen. Sakramentu. Kazań głosić będzie znany kaznodzieja W. Ojciec Anioł Kapucyn. Nabożeństwo zaczyna się w zimie aż do kwietnia o godz. 4 popoł., od kwietnia o godz. 5.

+ **Ofiary.** Na ciepłe śniadania mleczne dla najbardziej ubogich uczniów szkoły żeń. im. „św. Zofii“ we Lwowie, złożono na ręce delegata I dzielnicy i radnego miasta, Bolesława Lewickiego następujące datki: Brejterowa Józ. 4 k., Cybulska Ludw. 10 k., Dębicka Helena 5, Eppler Karol 4, dyrektorowa Fruchtmanowa 10, Gauerowa 2, Stefania Jankowska 5, dr. A. Kosiński 5, Kurzowa A. 10, Kuśniewicz Bol. 3, Lewicki Bol. 10, Łuszczkiewiczowa Napo. 6, Laura Małachowska 5, Jądwig Moszyńska 6, Padewska Joanna 10, Perutzowa Karol. 10, Rógowa Kar. 20, dyr. Sławkowski 10 k., dr. M. Sołtyś 10, Józefa Thullowa 3, X. X. 4, Jerzowa Żelechowska 10, Zofia Nauke 4 k. cukru. Pan Wacław Merwart ofiarowuje codziennie od 15 listopada r. 1907 dwa bochenki chleba.

+ **Zasuspendowanie.** Jak donosi „Przegląd“, p. Wasyl Kocko, dyrektor „Narodnego Domu“ w Drohobyczu, został zawieszony w godności dyrektora Kasy reiffeisenowskiej w Modryczu, z powodu wykrytych przez lustratora Wydziału krajowego nieprawidłowości w prowadzeniu kasy.

+ **Mianowania.** Namiestnik nadał sekretarzom powiatowym: Klem. Chłędowskiemu w Tarnopolu, Józ. Jaglarzowi w Jasle i Grzeg. Ananiewiczowi w Kołomyi ad personam IX klasę rangi urzędników państwowych.

Prokurator skarbu zamianował podoficera rachunkowego Jana Siregę kancelistą w XI klasie rangi w etacie gal. prokuratury skarbu we Lwowie.

Krajowa dyrekcyja skarbu zamianowała respicyentami straży skarbowej starszych strażników: Fr. Różańskiego, A. Sobolewskiego, Fr. Sknurzyła, Wł. Wislińskiego, L. Solonowskiego, Fr. Steca i J. Ziobrę.

Starszymi strażnikami skarbowymi strażników: M. Romańskiego, J. Szmigielskiego, W. Żaaka, J. Gürtlera, tut. st. str. F. Czika, J. Mielnika, Z. Robaszewskiego, W. Bergera, J. Jaremkę, M. Łehkija, tyt. st. str. R. Suszczyńskiego, J. Matusza, E. Krzyżanowskiego, A. Matwijczyka, W. Falandyza, A. Ornatowskiego, tyt. st. str. M. Burdę, S. Łukasiewicz, W. Myślińskiego, Sz. Konarskiego, J. Daniłowicza, tyt. st. str. M. Kowala, B. Nowaja, tyt. st. str. M. Ilnickiego, J. Sułkowskiego, B. Hryniewicz, M. Goleniewskiego, T. Kowalskiego, S. Fischera, S. Czerniawskiego, tyt. st. str. J. Figlewskiego, A. Hucińskiego, W. Hikla, W. Sługockiego, B. Rudawskiego i tyt. st. str. J. Krzyżanowskiego, S. Turka, P. Hasiuka, M. Fedewicza, R. Heimrotha, A. Ablewicza i J. Duszyńskiego.

+ **Wydział „Czytelnicy kobiet“** zaprasza członków i znajomych na „opłatek“ w dniu 4 bm. w sobotę o g. 6 w. (Chorażczyzna 6).

+ **Wieczorek taneczny** urządza Tow. naucz. miasta Lwowa dziś w sobotę o godz. 9 wieczór w sali własnej przy ul. Friedrichów 1. 5.

+ **Z teatru,** piszą nam: Dziś w sobotę wieczór w miejsce zapowiadzianej „Mignon“ daną będzie opera

Gounoda „Faust“ z gościnnym udziałem pny Bel Sorel w partyi Małgorzaty. W poniedziałek zamiast „Opowieści Hoffmana“ po raz 62 „Wesoła wdówka“ z panią Miłowską.

Zmianę powyższą spowodowała chwilowa niedyspozycja p. Dianniego. Reszta pozostaje według ogłoszonego repertuaru.

→ Z Kasy miejskiej donoszą nam, że festyn sobotni rozpocznie się o godz. 7 wiecz. Strój wizytowy.

→ Przeszło 200 omdrożeń opatrzyło wczoraj pogotowie Tow. ratunkowego do 9 godziny wieczorem. Ponieważ największą liczbę zgłaszających się stanowili uczniowie szkół średnich, przypominamy, iż w roku zeszłym wydała Rada szkolna rozporządzenie, że w wypadkach zimna, przenoszącego 15 stopni R. należy zaniechać nauki szkolnej, a w razie opuszczenia wykładów godziny opuszczonej usprawiedliwić z urzędu.

→ Banda nożowców, złożona z trzech braci Alojzego, Karola i Franciszka Putzów, wszystkich murarzy i rzeźnika Stanisława Pieniędzy, wpadła wczoraj do szynku Nürnberga pod l. 2 przy ul. Weteranów i obila do nieprzytomności murarza Franciszka Krebsa i poraniła go nożami. Napad był uplanowany z góry, gdyż wszyscy wpadli do szynku z nożami w rękach. W napadzie i biciu pomagały dwie damy z ćwierćświatka Paulina Grünerówna i Marcela Pogorzelska, które wpadły do szynku wraz z bandytami.

Wezwane pogotowie Tow. ratunkowego opatrzyło ciężko ranionego w plecy i piers Krebsa i odwiozło go do domu, skąd jednak musiano go przewieźć do szpitala powszechnego, rany bowiem sięgają aż do płuc i stan jego jest bardzo groźny.

Banda cała zbiegła, lecz gdy szynkarz poszedł do policyi w celu złożenia zeznań i żona jego była samą w szynkowni, powrócił ponownie do szynku Alojzy Putz w towarzystwie Pogorzelskiej i grożąc szynkarce nożem, pytał o jej męża: „bo go zabić musi za to, że bronił Krebsa i policyję wołał“. Gdy szynkarka odpowiedziała, iż męża jej niema, przewrócił Putz cały szynkwas, powyrwał pipy z beczek i wypuścił wodkę, pobił okna, a w końcu, rozbiwszy szufladę kasową, zrabował z niej 80 koron.

Patrol, wysłany przez policyję, aresztował wieczorem głównych sprawców napadu i Maryę Pogorzelską, nadto osadzono w aresztach Stanisława Hahnę, murarza, który także brał udział w napadzie i bijatyce, pieniędzy zrabowanych jednak już nie znaleziono, a banda cała tłumaczy się, że nic o napadzie nie wie, bo uczyniła go po pijanemu.

→ Wybryki pijanicy. Obok teatru miejskiego stał wczoraj rano wóz magistracki bez woźnicy, co zobaczywszy, robotnik Paweł Marciniusz, będąc pijanym, rozpoczął się nad koniem znęcać. Kopał go więc ustawicznie w brzuch tak, że biedny koń aż przysiadł na ziemi, co pijanicę wprawiało w wielki zachwyt i na nowo ten proceder rozpoczynał.

Żona stolarza, p. Franciszka Pliszewskiego, zwróciła mu uwagę, aby nie znęcał się nad biednym zwierzęciem, bo zawoła policyjanta, wtedy pijanica wpadł w taką złość, iż rzucił się na nią i zaczął bić i kopać.

Wśród ogromnego zbiegowiska odprowadzono go do policyi, gdzie wobec komisarza rzucił się do bicia p. Pliszewskiej i wyprawiał takie awantury, iż musiano go skuć i przez dwu strażników odstawić do aresztów policyjnych, aby się tam wytrzeźwił i uspokoił.

→ Pożar. Nocy poprzedniej około godz. 1 wybuchł pożar w realności p. Zygmunta Lasockiego przy ul. Leona Sapiehy w składzie węgla, gdzie zgorzała szopa. Straż pożarna dopiero po godzinie pracy zdołała ogień stłumić.

→ Kronika policyjna. Do mieszkania p. Goldy Brodingerowej weszła jakaś przyzwoicie ubrana kobieta i zaczęła dopytywać się o p. B., a widząc, że służąca zajęta jest ubieraniem dzieci, skradła z ręcznikiem pięciometrową sztukę sukna i schowawszy pod pałto, odeszła. — Właźnica Józef Schneider pozostawił wczoraj w ul. Teatralnej bystre konie swe pod dozorem 11-letniego chłopaka, który nie miał siły ich utrzymać. Konie spłoszyły się i przytrzymało je dopiero w ul. Ruskiej, gdzie wyłamały dwa żelazne słupki, zabraniające wjazdu na chodnik.

→ Zgubiono. Służący Aleksander Erwil zgubił w ul. Krakowskiej pulares, zawierający 11 kor. i kartkę zastawniczą nr. 118 na srebrny zegarek z łańcuszkiem. — Karolina Hublicowa w drodze z ul. Szajnochy do Długosza zgubiła pulares brązowy, zawierający 4 kor., 3 bilety do teatru na 8 bm. i dwa pokwitowania instytutu p. Hasiewiczówny. — Moritz Kalisman, szynkarz z Bogdanówki, zgubił portfel zawierający 1000 koron w banknotach po 100 i 50 kor. i ksążeczkę Gal. Kasy oszczędności na 1700 kor. — Żona woźnego sądowego ze Złoczowa Anna Netuchowa zgubiła wczoraj w ul. Żółkiewskiej sześć tysięcy pięćdziesiąt koron, owiniętych w starą gazetę i białą chusteczkę.

→ Znalezione. Na ławce w ogrodzie pojezuickim znaleziono pakietek, zawierający lalkę, orzechy, jabłko, czekoladę i inne dziecinne drobiazgi i łakocie.

→ Gmach pojezuicki. W Warszawie rozpoczęto w jesieni restaurację gmachu pojezuickiego, będącego archiwem aktów dawnych przy ulicy Jezuickiej. W tym celu odbito tynk i zaczęto ponownie zakładać górne gzymsy, z powodu jednak spóźnionej pory odłożono tę robotę do powrotu wiosny.

Obnażone mury przedstawiają interesujący widok wandalizmu, jakiego dopuszczono się nad stylowym tym gmachem, mogącym dziś, po kilkuset latach istnienia, stanowić cenny zabytek architektoniczny. Niestety, nic dziś z tego nie pozostało.

Przeróbki bez końca, zamurowywanie pierwotnie

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

okien łukowych, wybijanie nowych w pośrednich kondygnacjach, wyłamywanie filarów i ozdób, wszystko to uwidoczniło się, gdy spadła powłoka tynkowa z tej szarzyzny, jaką gmach pojezuicki przedstawia od lat kilkudziesięciu.

Dziś faktem jest, że gmach archiwalny stanowi jeden ze szpetniejszych budynków, ślady zaś wskazują, że zatracono w budowlu tej wszelkie pozostałości jakichkolwiek form architektonicznych.

Wszystko to jednak ma fatalne następstwa, gdyż mury są potrząskane od szczytu do fundamentów, szyny na zamurowanych dawnych oknach, bramach i wejściach — popękały i wszystko wymagać będzie bardzo gruntownej restauracji.

→ Dziekan ukarany za przyjęcie unitki. W Płoskirowie na Podolu sąd rozważył sprawę byłego proboszcza Sz., w Szarówce, obecnie zaś wicedziekana katedry, wszczętą na mocy oskarżenia duchownego M. ze wsi Lisówki, w pow. latyczowski, o przyjęcie do Kościoła katolickiego, bez pozwolenia gubernatora podolskiego, parafianki duchownego M.

Ksiądz Sz. skazano na 10 rb. kary i zawieszenie w spełnianiu obowiązków na 3 miesiące.

→ Powrót z Ameryki do Królestwa jest znaczny. Przez jedną komorę graniczną w pow. nieszawskim przeciągnęło już około 500 osób. Prawie wszyscy ci emigranci, z małymi wyjątkami, przyjeżdżają z Oceanu, zaopatrzeni wcale nieźle w gotówkę i starają się przedewszystkiem o nabycie gruntu. Skutkiem tego cena ziemi podskoczyła na Kujawach do 300 i 350 rb. za morg.

Wiadomości giełdowe.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 4 stycznia b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 12:80 do 13:—, Pszenica na termin — do —, Zyto gotowe 12:20 do 12:40. Zyto na termin — do —, Owies obrotowy gotowy 7:— do 7:20. Owies obrotowy na termin — do —, Jęczmień pastewny 7:60 do 7:80. Jęczmień browarniany 8:40 do 9:—, Rzepak — do —, Lnianka — do —, Groch pastewny 7:60 do 8:—, Groch do gotowania 10:50 do 11:50. Koniczyna czerwona 70:— do 80:—, Koniczyna biała 35:— do 45:—, Koniczyna szwedzka 75:— do 85:—, Tymotka 32:— do 38:—, Bobik 7:— do 7:20, Wyka 7:— do 7:40. Kukurudza stara 8:40 do 8:60.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 55:— do 55:25, Spirytus paritas Tarnopol na termin — do —, spirytus ekskontyngentowany 37:— do 37:25.

Wskutek dowozów z Węgier, ceny pszenicy obniżyły się inne produkta notują bez zmiany.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 3 stycznia. (Tel. wł.)

Cukier. Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72:— do 72:50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: stała.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 27:50 do K. 28:—. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 29:— do K. 29:50.

Tendencja: silna.

Depesze z targu piątego.

Wiedeń, dnia 3 stycznia. Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3proc. 269:50, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3proc. 272:75, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 255:50, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 242:50, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. 4 pr. 102:50, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20:90, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 453:—, Clary 40 m. k. 154:—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. —, Losy m. Krakowa 20 zł. 95:—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 62:—, Ofen 40 zł. 215:—, Palfy 40 zł. m. konw. 189:50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 49:—, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 26:—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66:—, Salma 40 zł. m. k. 226:—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 94:—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. 183:60, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 493:—

Berlin, d. 3 stycznia. Banknoty austriackie 85:— Spirytus —.

Paryż, d. 3 stycznia. Trzy procentowa renta 95:60 mąka —. Usposobienie:

Frankfurt, d. 3 stycznia. Austr. kred. 199:90, Koleje państwowe —, Disconto 170:90, Laura —, Alpiny —. Usposobienie:

Wiedeń, d. 4 stycznia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 636:25, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 765:50, Akcje Anglo banku 290:50, Akcje Unionbanku 532:50, Akcje Länderbanku 409:25, Akcje Bankvereinu 516:—, Akcje Boden credit 1031:—, Akcje gal. Banku hipot. —, Akcje kolei państwowych 676:50, Akcje kolei południowej 150:75, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 425:—, Akcje kolei póln. 5240:—, Akcje kolei czern. 554:—, Akcje Alpiny 596:75, Akcje Rima Muranyi 526:—, Akcje Prag, Tow. żel. 2388:—, Akcje Fabryki broni 468:—, Akcje tur. tyton. 403:—, Akcje galic. karpac. Tow. nat. 542:—, Oblig. węg. ind 93:45, Renta majowa 96:70, Austr. Renta koronowa 96:85, Węg. Renta koronowa 93:55, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94:70, 4 proc. listy Banku hip. 94:75, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99:40, 5 proc. listy Banku hipotecz. 110:—, 4 proc. listy

Banku kraj. 94:70 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100:75, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 98:25, 4 bro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 94:80, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 93:75, Losy tureckie 183:75, Mark 117:70, Ruble 251:75, Kresy —, Alpiny —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 89:60

Usposobienie: Przy przebiegu rezerwowanym kursy dobrze utrzymane.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na wczorajszej giełdzie przedpołudniowej tendencja się poprawiła wskutek zniżenia dyskonta w Londynie. Na giełdzie berlińskiej przecież panował nastrój niekorzystny, wskutek czego i tam i w Wiedniu panował brak chęci do kupna. Na giełdzie południowej obrót zupełnie ustał i dopiero pod sam koniec giełdy nastąpiło pewne ożywienie i tendencja stała się korzystniejszą.

Berlin, d. 4 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 199:90, Staatsbahn 144:75 Disconto Comandit 170:75, Berlin. Tow. handl. 154:40 Laura 215:—, Bohumery 189:10, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 214:35, Kolej warsz.-wied. 96:25, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridiona 137:25, Losy tureckie 143:25 Renta wloska —, „Harpener“ kopalnia węgla 193:75, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombardy 28:—, Kolej Henry 118:25 Niemiecki bank narodowy 115:60 Kanada Preferred 155:—, Akcje żegluga hamburskie 116:70, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 287:—, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 71:50, 3 3/4 proc. renta rosyjska 71:30 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 30:25, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 93:70 Rheinische Stahlwerke —, Gelsenkirchen 184:10.

Frankfurt, d. 4 stycznia. Wczorajsza giełda wiedeńska: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 98:60, Austr. renta złota 97:75, Austr. akcje kredytowe 200:10, Staatsbahn 144:70 Lombardy 27:90 4-proc. austr. renta koronowa 96:80

Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 3 stycznia. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 13:05 do 13:06, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 10:70 do 10:71, Zyto na kwiecień 1908 r. od 11:70 do 11:71, Zyto na październik od 9:45 do 9:46, Owies na kwiecień 1908 r. od 8:87 do 8:88, Owies na paźdz. od 0:— do 0:—, Kukurudza na wrzesień 0:— do 0:—, kukurudza na sierpień od 0:— do 0:—, kukurudza na maj 1908 r. od 7:27 do 7:28, Rzepak na maj 1908 0:— do 0:—, Rzepak na sierpień od 16:60 do 16:70

Pogoda: mróz.

Ukazał się 1 zeszyt miesięcznika

p. t.

„Ateneum Polskie“

poświęconego sprawom kultury

pod redakcją

Stanisława Zakrzewskiego.

Administracja „Słowa Polskiego“, na mocy umowy zawartej z Tow. Wydawniczym, podjęła się

przyjmowania przedpłaty na „Ateneum Polskie“,

w przeświadczeniu, że będzie to udogodnieniem dla tych którzyby chcieli przysłać tę kwotę na jednym przekazie wraz z przedpłatą na „Słowo Polskie“.

Przedpłata na

„Ateneum Polskie“

wraz z przesyłką pocztową:

Rocznie kor. 20; półrocznie kor. 10, kwartalnie 6 kor.

„OJCZYŻNA“

Tygodnik ilustrowany dla ludu

kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor. kwartalnie 1 kor.

— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —

Wszyscy prenumeratorowie „Ojczyzna“ otrzymają nadto z początkiem listopada zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908, nakładem naszym wydany.

Adres Redakcyi i Zarządu: **Kraków, ul. Długa l. 5,** 136

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego

wyszły następujące książki

Zygmunta Wasilewskiego:

NOWY KONRAD (Rozbiór „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego), Lwów 1903, K. 1-20.

WARSZAWA w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902, str. 160. K. 1-50.

ŚLADAMI MICKIEWICZA. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów 1905, Str. 300. K. 3-60.

OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA. Studya i szkice literackie. Lwów 1907, str. 475. K. 5-50

Skład główny w księgarni H. Altmanna we Lwowie

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Słow. zar. z ogr. poręcz.

Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.